

# karol krupiak, 2:20

Pokój jest tak zatopiony w tym dymie tytoniu, że chyba utonął  
Ciśnienie skacze, już nie jestem senny, wywała barometr  
Niby te noce są nowe, a wydają się tak znajome  
Gwiazdy wskazują nam drogę, ja chyba się trochę porobię  
Jeszcze mnie zabraknie, ale wtedy, proszę, nie płacz  
Potem się spotkamy pukając do bramy piekła (ha)  
Zanim to nastąpi kilka płyt trafi na półki  
Pocujemy zapach małej, płonącej bibułki  
I na moim ciele pojawiają się nowe dziury, oh  
Potem w ładnej głowie zobaczy moje koszmary  
Moja symbolika będzie ozdabiała ściany, oh  
Dwa iksy i nawias będą odwiedzały bary  
Plany dawno płoną, a schemat jest rozjebany  
Miałem Cię nosić na rękach, uciec za Reykjavik  
Leżę sam na plaży, słyszę Twój głos jak syreny  
Na to nie pomoże Xanax lub butelka Amareny  
Może to za chwilę stanie się tak obojętne  
A to było takie piękne, namiętne i wstrętne  
Zabiję dla Ciebie, kłamię dla Ciebie  
Skoczę dla Ciebie, piję za Ciebie  
Dlaczego ja nie wiem, ja nie wiem  
Ja nie wiem, ja nie wiem, ja nie wiem  
Ja nie wiem, ja nie wiem, ja nie wiem

Łeb mnie boli, moje serce krwawi  
Idę na dno, prawie jak Titanic  
Widzę piekło, tak jak Alighieri  
Ale cały czas dotykam ziemi  
Piszę teksty i chodzę po klubach  
Właśnie mija ta godzina druga  
Ile dałbym, by stanąć na scenie  
Że tak będzie, kurwa, mam nadzieję  
Moja głowa to są wielkie zgliszcza  
Moje serce - jedna, wielka blizna  
Nawet nie wiem, czy potrafię kochać  
Leżę w łóżku, trzęsę się po nocach  
Ona pyta, co ja do niej czuję  
Potem pyta, czy ja ją rozumiem  
Tak, rozumiem, sam jestem po przejściach  
Na zegarku po drugiej dwadzieścia

Kiedy wymiotuję, to jej chwyt za każdy włos  
Kiedy wychodziła, wypalił się cały воск  
Kiedy ładnie kłamię, wtedy łamię jej się głos  
Kiedy nasze niebo zadało największy cios  
A na kłacie ciągle czuję Twoje zimne dłonie  
Bo melanz goni melanz, a nie ratuje co tonie, oh  
Walka na dnie piekła - demon, moje alter ego  
Dalej mnie przeraża to, że rozumiem Kartkiego  
Nie kupiłem kwiatów, zobaczyła moje niebo  
Ono było czarne - może rozumie dlaczego  
Noc po końcu świata o drugiej dwadzieścia jeden  
Nocnym autobusem opuszczałem starą ziemię  
Chyba była zima, autobusu brudna szyba  
Wtedy po raz pierwszy zobaczyłem Arlekina  
Moja bluza była mocno przesiąknięta czystą  
To przy barze powoduje, że jesteśmy blisko  
Wtedy poznajemy horyzonty naszych pragnień  
Lądujemy w bagnie, potem lądujemy na dnie  
A tęczę zanikały jakby Atlantyda  
Wtedy mogło się wydawać, że nie działa klima  
Tylko gesty, tylko szepty, prawie pantomima  
Mimo tego było widać, że w środku przeklinam  
Na grobie zobaczę jedną, te jedyną frazę

"Śmierć mogła z nim wygrać dopiero za drugim razem" - ha, ha

Łeb mnie boli, moje serce krwawi  
Idę na dno, prawie jak Titanic  
Widzę piekło, tak jak Alighieri  
Ale cały czas dotykam ziemi  
Piszę teksty i chodzę po klubach  
Właśnie mija ta godzina druga  
Ile dałbym, by stanąć na scenie  
Że tak będzie, kurwa, mam nadzieję  
Moja głowa to są wielkie zgliszcza  
Moje serce - jedna, wielka blizna  
Nawet nie wiem, czy potrafię kochać  
Leżę w łóżku, trzęsę się po nocach  
Ona pyta, co ja do niej czuję  
Potem pyta, czy ja ją rozumiem  
Tak, rozumiem, sam jestem po przejściach  
Na zegarku po drugiej dwadzieścia